



DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki ni następujące po

WYJĄTKI: w dniach świątecznych wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”

w Krakowie		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zr. 21	rocznie	zr. 25
półrocznie	10 kr. 30	półrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „ 2	miesięcznie	2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zr. 31	rocznie	zr. 35
półrocznie	15 kr. 30	półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	9 „ 15

Na sam „Dodatek” prenumerować niemożna.

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 22 czerwca.

*La Patrie*, dziennik paryski półurzędowy, oświadczył w przeszłym tygodniu, iż myśl połączenia Mołdawii i Wołoszczyzny, czyli tak zwana unia Księstw Naddunajskich, całkiem zaniechana została. Dziennik ten mógł być sobie oszczędzić tego oświadczenia, jeżeli to z własnej woli a nie z wyższego rozkazu uczynił, bo wiedział już o tem dobrze cała Europa. Zaniechano nie tylko myśli unii politycznej, ale nawet niema podobno ani mowy o owych półśrodkach, jako to o jedności administracyjnej, sądowniczej, wojskowej; a kto wie czyli się unia celna i handlowa utrzymać zdoła. Dzienniki belgijskie pomimo tajemnicy zachowywanej na konferencyach utrzymują, że hr. Walewski chciał, aby oba księstwa jedną miały chorągiew, ale projekt ten na upoczywiał natrafił opozycję. Również niema zgody i na to, czy każde z tych księstw ma sobie wybrać czyżby gospodarza, którego Porta będzie potwierdzać, czy trzej kandydaci z każdego księstwa mają być Porcie do wyboru przedstawiani, albo czy też Porta ma bezpośrednio gospodarów mianować.

Przyznać trzeba, że wszystkie półśrodki mogą zasłaniać godność Francji i doprowadzić wpływ jej lubo nieco nadwężonego, wszelako dla księstw nie wiele przyniosą korzyści. Po co wywieszać sztandar unii, kiedy unii niema. Sztandar taki byłby sztandarem powstania. Francja zaś utrzymuje, że tego nie chce. Skoro *statu quo* ma być utrzymany, zmiany w nim, a zwłaszcza zmiany nieznaczające, zmiany formy, a takie tylko Francja przeprowadzić zdoła, są raczej szkodliwymi dla księstw aniżeli korzystnymi. Dla Francji świadczyć one mogą o grzeczności innych mocarstw, dla księstw stać się mogą szczeblami do powstania, a przynajmniej ogniskami opozycji. Opozycja zaś w księstwach, to intrygi i przekupstwo. Któż wątpi, że z owych 3ch kandydatów ten zostanie wybrany w Stambule który da najwięcej. Jeżeli konferencje są tego zdania, że statut nadany przez Rosję jest najlepszy, trzeba go zachować, bo łatwie być może, iż zmiany wypadną na gorsze.

## Korespondencja Czasu

Jasło 15 czerwca.

IV. Czwarty to i ostatni list przesyłam wam o wystawie jasielskiej. Ostatni, bo chociaż mogła

by ona nastąpić więcej jeszcze uwag i spostrzeżeń, a przez nie zająć rozciąglejsze miejsce w sprawozdaniu; to może niejeden przykrzy sobie już i taką rozciągłość, w jakiej ją zawarłem. Spisując atoli moje spostrzeżenia, miałem przekonanie, iż w kraju jak nasz, gdzie ziemia jest jedynym skarbem, a więc i rolnictwo tradycyjnym i najważniejszym zajęciem; tam wszystko co z bliska tę ziemię i rolnictwo obchodzi, należy niemal podłuszczać, wywiadywać się pilnie o wszystko, a cieszyć się całym sercem, każdym pojawem ruchu i życia, na tej naszej jedynej drodze. Więć też i o gospodarczych wystawach, o zjazdach naszej szlachty na zebraniach rolniczych u nas towarzystw, o jej radzie i swadzie, godzi się bliżej szczegółów podawać do wiadomości ogółu, dzielić się ze wszystkimi plonem, choćby i skąpym na tem polu, jakie nam Pan Bóg nadarza. Wystawy jasielskiej starałem się porównać jako i ciemne strony przedstawić, boć nie powinno nam chodzić o próżną chwałbę, a raczej badać się sumiennie powinniśmy, jak daleko w czem postąpiłismy, czego nam nie dostaje i gdzie nam okoliczności należy. Ze wszystkiego naukę czerpać potrzeba.

Jednym z wielkich niedostatków wszystkich naszych dotąd wystaw krajowych jest, że włościanie nie biorą żadnego w nich prawie udziału. Zwracał na to uwagę mój kolega z pod Mielca, a i ja o okoliczności tej milczaniem pominać nie mogę. Bo wystawy, aby przyniosły dojrzalszy owoc krajowi, powinny stać się powszechnie uznana potrzeba. Inaczej będziemy się ciągle w własnym kółku obracać, a nasze Towarzystwa rolnicze nie odpowiadają swemu zadaniu. Jak dojść do tego, jak o budzić zajęcie powszechne a zagarnąć pod nie i włościan, nie tu miejsce i chwila rozprawy. Lecz potrzeba nad tem głębiej zastanowić się i postarać się o zaradzenie temu niedostatkowi.

Wystawy po prowincyi, mają za sobą niemałe korzyści z samych już zebranych obywateli. Stary nasz żywot wiejski, sąsiedzki, coraz bardziej ziębnieje, bo coraz więcej napada nas powszechne tegoczesne znużenie na wsiami, zamykanie się w sobie jakbyśmy przez to chcieli się obwarować we własnym domu przeciw teraźniejszemu prądowi cywilizacyjnemu osobistości na rzecz ogółu. Lecz jak nie ma dotąd podobno lekarstwa na zwykłych drogach przeciw chorobom czasu, tak znowu niechajby każdy szukał środków zaradczych przeciw tym miazmatom zarazy. Zjazdy okolicznościowe, do których wystawy i obrady Towarzystw rolniczych należą, dają bardzo pożyteczną sposobność zaradzenia choć w części temu, o czem mówimy; bo sprowadzając luźni ku sobie, ułatwiają wzajemnie się poznanie i mimo wiedzy, ludzi skupiają, którzy bez nich nie zeszliby się tak ryczko. Dają oraz możliwość pomówienia o niejednej domowej sprawie. I tak: na wystawie jasielskiej, przy jednym z obiadów u wspólnego stołu, p. Trzeciński poddał pod rozwagę myśl przyjęcia i utrzymania przez właścicieli lasów, wspólnym kosztem zdolnego i egzaminowanego leśnego na nasz obwód, celem prowadzenia porządnego leśnego gospodarstwa i zapobieżenia kradzieżom leśnym. Wywiązały się z tego zwawe i pouczające rozprawy, gdyż przedmiot ten podjęto z wielu stron. Doszło

atoli do przeświadczenia się o korzyściach podobnego zamiaru, a z obliczenia na przedce okazało się, jako nie z wielkim kosztem, bo za ledwie po 3 kr. m.k. płacąc od morga lasu, dałoby się nie jednego lecz czterech na obwód utrzymać leśniczych. Rzecz też cała poruczona została do ścisłego zbadania i pisemnego jej przedstawienia obywatelom naszego obwodu; a jeżeli się uda przeprowadzić ją u nas, co bardzo byłoby do życzenia, to może i w innych obwodach korzystaliby z tego przykladu.

W ostatnim dniu wystawy, najliczniej zebrano się obywatelstwo, a u wspólnego stołu przy obiedzie, wniesiono toasty z przemówieniami. Głos wymowny jak zawsze Henryka hr. Wodzickiego za pomysłność obywateli ziemi jasielskiej, żywe wywołał współczucie.

Koncząc listy moje o tej wystawie, zamykam je wspomnieniem o teatrze artystów polskich, pod dyrekcją p. Gubarzewskiego, którzy swymi przedstawieniami prawdziwie uprzyjemnili nam kilka wieczorów. Bo jakże nie wspomnieć o tem, co tak bliski ma związek z kształceniem naszego języka i myśli. Pomysł ściągnięcia do Jasła na czas wystawy teatru polskiego z Rzeszowa, był bardzo szczęśliwy. Była to istotna dla przybywających niespodzianka ujrzeć podróżne grono artystów naszych, które jak i wszystkie tego rodzaju po kraju wielką oddają usługę narodowej, wybornie się wywyższając z swego zadania. Zaimprovizowany teatr w obszernej owczarni gorajewskiej, bardzo dobrze się wydawał, a w umieszczeniu go tutaj, jak i w całym urządzeniu wystawy, znać było gorliwość i uprzejmość szanownego właściciela Gorajowic, przewodniczącego komisji wystawowej, a byśmy te parę dni spędzili z pożytkiem i przyjemnością. Niewielkie grono artystów p. Gubarzewskiego znaleźliśmy szczęśliwie dobrane, a w niem niektórym dobrą rokujemy przyszłość i na obszerniejszych scenach. Gra p. Szrama jako komika w rodzaju Panczykowskiego, znana wam na scenie krakowskiej, zyskała prawdziwe powodzenie, a p. Rakiewiczowa z domu Ładnowska, znana wam na scenie krakowskiej, zyskała prawdziwe powodzenie, bo w „Okreźnem” wśród rzeszystych oklasków młodzież obsypała ją bukietami. Wspomnieniem tem teatru jasielskiego, życzymy szczerze towarzystwu p. Gubarzewskiego, aby wszędzie doznało takiego jak między nami uznania i powodzenia. Radzibyśmy zaś, żebyście i wy z równem naszem zadowoleniem mogli zawsze pisać w *Kronice Czasu* o teatrze krakowskim.

Lwów 18 czerwca.

(z) Wczoraj odbyły się wycigi konne na błoniach za rogatką Janowską. Od godziny czwartej po południu publiczność cała, powozami, konno i pieszo dążyła przez plac Ferdynanda, ulicę Jezuicką i Grodecką na miejsce wycigów. W mieście powstał ruch nie do opisania. Ulice drżały od ciągłego turkotu powozów. Wszystkie okna zapełniły się ciekawymi, chcącymi się przyglądać świętym ekwipażom dążącym za rogatki. Na placu wycigowym dwie trybuny były urządzone dla publiczności. Pierwsza kryta z dwoma wejściami i przedzielona wewnątrz baryerą, druga nie kryta urządzona wygodnie z ławkami do siedzenia.

Członkowie zaś Towarzystwa, właściciele koni, zagorzalsi zresztą lubownicy, zebrali się wewnątrz samej areny wycigowej, otaczając licznym gromem trybunę sędziów. Sędziami wycigów mianowanymi przez N. Pana byli: hr. Schlick c. k. generał jazdy i hr. Alfred Potocki. Komisarzami zaś wycigów są w tym roku, pp. Antoni Mysłowski, hr. Siemiński i półkownik bar. Egkh.

Bieg pierwszy rozpoczął się o godzinie w pół do szóstej; o nagrodę Towarzystwa 600 zlr. konie 3letnie każdego pochodzenia w Galicyi urodzone, meta 600 sążni, waga 90 funtów, wkładki 100 fl. mk., jeździec krajowy. W tym biegu brały udział: ogier hr. Władysława Dzieduszyckiego „Czyżyk”, ogier szpakowaty po „Canalettim” z Izetti; p. p. Antoniego Mysłowskiego klacz skarogniada „You-will-see” po „Devil’s Child” z Save, i Alfreda Mysłowskiego klacz gniada „Away” po „Hopeful” z White-rose.

Z początku „Czyżyk” i „Away” wysunęły się naprzód, później „You-will-see” trzymał się razem z „Away” zostawiwszy za sobą „Czyżyka”, w końcu „Away” wysunęła się naprzód o długość niemał dwóch koni i stanęła pierwsza u mety w 1 minucie i 18 sekundach.

Bieg drugi o nagrodę Towarzystwa 600 zlr., konie 4—5 letnie każdego pochodzenia w Galicyi urodzone, meta 1000 sążni, waga 105 funtów, wkładka 100 zlr., jeździec krajowy. W tym biegu brały udział: pp. Erazma Woląńskiego klacz skarogniada 5 letnia „Miss Hariet” po „Freewill” z Birthday, Antoniego Mysłowskiego ogier skarogniady „Vizard” po „Devil’s Child” z My love, tegoż klacz skarogniada „Empresse” po „Devil’s Child” z Miss Hurra.

PP. Wład. hr. Dzieduszycki i książę Sanguszkowski cofnęli konie swoje od tego biegu.

Zwycięstwo odniosła „Empresse” stanawszy u mety w 2 i pół minucie. Drugi był „Vizard”.

Bieg trzeci z przeszkodami Hurdle-Race, o nagrodę wyznaczoną przez Towarzystwo, puhar srebrny wartości 300 zlr., konie wyłącznie krajowe każdego wieku pod panami, meta 500 sążni, cztery baryery 3 1/2 stopy wysokie, wkładka 50 zlr. W tym biegu brały udział: pp. Jaźwińskiego ogier szpakowaty „Bagdad” i Erazma Woląńskiego ogier kasztanowaty „Birbant”.

Obadwa konie trzymały się prawie ciągle razem, dzielnie przesadzały przeszkody, i dopiero niedaleko samej mety „Bagdad” wysunął się znacznie o kilkanaście sążni naprzód i stanął pierwszy w 1 i pół minucie.

Bieg czwarty propozycja p. Edmunda hr. Zichy. Konie przed frontem jeżdżone, meta 1 mila angielska, wkładka 50 zlr., waga 120 funtów, jeźdźcy sami pp. oficerowie właściciele koni. W tym biegu brał udział trzy konie. Przodem ciągle koń hr. Zichy „Darling” od pół mety zaczęła go wyprzedzać „Miss Mary” barona Stauffenberga, „Darling” był jednak tak zręcznie prowadzony przez jeźdźcę, że spychając sobą swego rywala nie dał się wyprzedzić i stanął pierwszy na długość pół konia u mety. Bieg trwał 2 min. i 11 sekund.

Bieg piąty i ostatni, o nagrodę rządową 150 dukatów austr., konie czystej krwi orientalne (Vollblut), także konie pochodzenia orientального

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### KOESPONDENCYA.

Medyolan 16 czerwca.

„Alessandro Manzoni *redivivo*” jest tytuł dziełka wydanego na cześć włoskiego wieszcza, gdy był powstał z ciężkiej choroby, o której w swoim czasie całą Europę uwiadomiły telegrafy. Radość wszakże z jego wyzdrowienia krótko tylko trwała, zapadł na nowo poeta, starzec jakkolwiek czerstwy, ale 74 lat życia już liczący; *Gazzetta Ufficiale* wydawaniem od kilku dni nowych buletynów zatrzymała na nowo licznych jego przyjaciół. W tej chwili stan chorego zadawałniający wróży powtórny rekonwalescencją i wolno spodziewać się, że i tym razem niebezpieczeństwo grożące szczęśliwie przemienie.

Do tyłu nazwisk zapełniających codzienną listę w domu Manzoni wyłożoną, domieścił przedwczoraj i swoje mąż równie w całej Polsce, jak ów we Włoszech kochany autor Witoloraudy. J. I. Kraszewski dziś rano opuścił Medyolan, stanawszy tu wieczorem 12go t. m. w towarzystwie pp. Modzuleskiego i Rodziewicza, drogą ku Genui, dokąd spieszy poznać osobiste Michała Wiszniewskiego, z którym oddawna stosunki go łączą literackie, a z którym mieszkającego o parę mil od Genui położonej willi

w Pegli. Znakomity pisarz mimo upałów dokuczających i czasu nader krótko zakreślonego, nie zostawił prawie kąta nieznanego i wyniósł z literackiego Medyolanu równie bogaty plon, jak z miast dotąd zwiedzanych, zwłaszcza z Wenecyi, której czarowne widoki kryje album jego pełne szkiców biegłą ręką na miejscach uchwyconych. Rzadko komu dane jest, tak umieć używać każdą chwilę, jak genialny autor Powieści bez Tytułu. Przybędzie krajowi niezawodnie jednego więcej do tyłu opisów podróży po Włoszech a rzeczę że będzie dla uroku świeżości, który piętkuje wszystkie Kraszewskiego utwory, z równą czytany chęcią, jak tyle pism jego. Dziś rozkoszuje sobie poeta i znawca gruntowny dzieł artystycznych pod *włoskiem niebem*, ale dziś fantazyje najbogatszą trzyma na uwięzi i kontroluje dojrzałe oko wytrawnego estetyka. Florencyja, Assisi, Rzym, Neapol stopa Kraszewskiego zwiędzone ileż to uroczach wspomnień i studiów wybornych dorzucą do Złotej Legendy. Turyn i Paryż zakończą wycieczkę na zachód nieznużonego pisarza, którego w kraju czekają zajęcia najróżnorodniejsze a wszystkie mające literaturę i sztukę krajową na oku.

Zawiadomcy teatru Zyromirskiego nie sprzyjała pora. Jedyny teraz dla opery otwarty teatr S. Ra-degondy, gdzie najulubieńszy obecnie Maestro Petrella, autor *Jony*, nowe laury zbiera na reprezentacyach swoich przed kilku laty dla Medyolanu napisanej Eleny z Tolozy, miał właśnie *riposa*. Kil-

ka dni przedtem doczekał się w teatro Re dramat nowy *Parini la Satira* przyjęcia tak świetnego, jak oddawna go opera nawet żadna niepamięta. Autor, adwokat z Modeny, Paweł Ferrari, który sławnego satyryka włoskiego Parini na deski wywiódł na ten poniekąd sposób, jak to dawniej uczynił z Goldonim, jak Gutzkow Moliera z *Tartuffem* upostać, musiał co wieczór po dwadzieścia razy ukazywać się upojonej publiczności. Towarzystwo Rzymskie Domeniconi ma bardzo dobrych aktorów, między którymi szczególnie Belotti się odznacza, ale sztuki następne, choć mniej więcej nowe, niepozyskały sobie podobnego co Parini zakresu.

Szczególniejszym trafem grano podczas pobytu Kraszewskiego, po raz pierwszy w Medyolanie sztukę ulubionego zresztą pisarza włoskiego Gherardi del Testa, pod tytułem: *Le Scimmie*, która bez intrygi włokąc się przez długie trzy akty, chłoczce niby śmieszności często już wysmiane *malp* wielkiego świata, ale starymi okraszona konceptami, najmniejszego nie budzi zajęcia na scenie, chyba w czytaniu mogłaby jakkolwiek interesować. I del Testa jest adwokatem; gdybym miał proces, powierzyłbym mu z wielkim zaufaniem, bo będąc złym komedyopisarzem, może być dobrym rzecznikiem. Ale nie ma kwiatu tak nikczemnego, z którego pszczoła kropelki miodu wyssać nie mogła; nie ma sztuki tak złej, z którejby wielką nie dąłoby się wywiesić naukę. Ledwośmy weszli byli do loży, zalecało nam ze sceny na-

zwisko: *Contessa Grabinschi*. Hrabiego Grabinskiego nie poznaliśmy, mimo całej naszej uwagi osobiste, ale poznali z opisu. Żonę jego, podrzędną rolę, która to Włoszka ma romans z jednym o-wych *Scimmie*, ale obronna dosyć ręką z niego wychodzi, chce poznać stryj komedyi; przyjaciel domu tłumaczy mu z wielką uroczyścią: *la Contessa è la moglie d’un Conte Polacco di Polonia, który w karty dużo grywa, a wygrywa zawsze*. Ot i wszystko, co przez całą sztukę o hrabi mówią. Szczęściem publiczność tak była niezadowolniona ze składu sztuki, że ten z wyrachowanym efektem wypowiedziany frazes zginał niepostrzeżenie dla wszystkich, okrom Polaków i nie śmiano się. Ileż on uwag nie musiał nastąpić Kraszewskiemu. Del Testa jest skąd inąd z dramaturgów teraz znaczniejszych, umie malować charaktery i udowodnił to w niejednej dobrej sztuce. Nie nadarmo na scenę włoską wyprowadził włoską żonę Polaka awanturnika, przybierającego tytuły rozmaite.

Co w Medyolanie nie muzykuje, zajęte jest jedwabnictwem. Ceny jedwabników i kokonów, jakosie siemienia, otóż najwalniejszy w mieście przedmiot rozmów. Nie dziwna, bo czas zbiorów bliski, a dla Medyolanu to kwestya żywotna. Oglądałem po przedmieściach jedwabnicze komory. Utrzymywanie gorąca jednostajnego przez ustawiczne i mocne palenie w piecach, ochłodstwo, regularność w podkładaniu morw świeżych, przedwzrostkiem ciągła piecza, są warunkami do wydobycia plonu

każdego kraju meta 2 1/4 mili angielskiej, wkładka 50 zlr., waga 105 funtów i więcej. W tem biegu brały udział: konie pp. Erazma Wolańskiego ogier szpakowaty 5letni „Satelit“ po „Cwiku“ z Dark Lady, tegoż ogier kasztanowaty pełnoletni „Bibant“ po „Cwiku“ z Działmy, księcia Sanguszki ogier gniady 7letni „Ultimatum“ po „Obecianie“ z Kozy ze stada Sławuckiego, i ks. Adama Sapiehy klacz gniada 5letnia „Ramdy“ po „Tojarze“ z Musy.

Wszystkich uwagę zwrócił na siebie dzielny koń księcia Sanguszki. Kilkakrotnie zwałniał biegu przytrzymywany umyślnie przez dżokeja, i potem znowu dorównywał „Bibantowi“ który szedł ciągle przodem. Dopiero przy samym ostatku wyprzedziwszy znacznie współzawodnika stanął pierwszy u mety, a za nim „Bibant.“ Wyznać jednak należy, że koń p. Wolańskiego spłoszywszy się nieopodal od mety, poszedł o jakie kilkanaście sążni bokiem, tak że o mało całkiem z szranków nie wyszedł; co znacznie „Ultimatum“ zwycięstwo ułatwiło. „Ramdy“ ustała przy drugim obiegu areny.

Pogoda nie bardzo sprzyjała wyścigom, które w ogóle odbyły się szczęśliwie i z zadowoleniem nader licznej publiczności. Między drugim a trzecim biegiem zaczął padać deszcz dosyć mocny, który trwał aż do końca wyścigów, w niczem im jednak nie przeszkodził. Rozciekawiona i zajęta publiczność nie uważała na słotę i ani myślała o ucieczce do domów. Grunt zaś piaszczysty areny nie rozmóklł od deszczu, konie więc biegać mogły. Publiczność najwięcej zajęta była biegiem trzecim, *Hurdle Race*; występowały bowiem w szranki dwa konie znane jej i pamiętne z wyścigów zeszłorocznych, na których „Bagdad“ p. Jaźwińskiego wyprzedził o kilkadziesiąt sążni „Bibanta“, spłoszony oklaskami widzów tuż o parę kroków od mety skoczył w bok, a uderzywszy sobą o słup przyboczny areny, upadł wraz z jeźdźcem, gdy tymczasem „Bibant“ dobiegł szczęśliwie do mety i otrzymał nagrodę. Chodziło więc o to, czyli w tym roku „Bagdad“ odzyska palmę tak wówczas niefortunnie przez ślepy traf mu wydartą. Publiczność przeto oklaskami najwyższej sympatii obśpiała „Bagdada“ dobiegającego zwycięzą do mety. Gdy w programie zapowiedzianem było, że bieg ten odbędą konie jeżdżone przez panów, nie mało zdziwioną była publiczność, widząc że we Lwowie, gdzie tyle znajduje się młodzieży posiadającej konie i lubiącej się nimi popisywać, nikt się nie znalazł skłonny do odbycia oświadczenia tego biegu, i musiano prosić panów oficerów, by polską zastąpili młodzież.

Przy samym końcu wyścigów wypogodziło się zupełnie, i wszyscy odjechali już bez deszczu samym wieczorem. Szeregi ciągnących ku miastu powozów nader piękny przedstawiał widok. Wdzieliśmy tu wiele przesłicznych koni i całych zaprzęgów, mnóstwo świetnych pojazdów, pełnych przepychu i wytworności. Stroje pań wszystkich były niemniej świetne i wytworne.

Jutro odbędą się drugie wyścigi, — przy których zapowiedziany jest bieg o nagrodę rządową 500 dukatów austriackich. Jak wypadną, niezwłocznie doniesie niemieszkam.

Wiedeń 20 czerwca.

o Hr. Buol odebrał wczoraj zaspakajające wiadomości z Paryża. Opozycja Francji w naradach tyczących się organizacji Księstw Naddunajskich, zmniejsza się. Myśl jednoci politycznej zarzucona ustąpi w szczegółach administracyjnych myśli jednokowości lub podobieństwa instytucji. W urzędzeniach tyczących się handlu, przemysłu, żeglugi, ceł, i t. p. może nawet nastąpi pewien rodzaj połączenia. Projekt ten miała Austria od dawna i ciągle na oku. Konferencye idą powoli, gdyż biorą rzeczy pod gruntowny rozbiór. Na 5tej mówiono wyłącznie o gospodarach, o ich władzy, i sposobie wyborów.

Kwestya duńsko-holsztyńska nie pozostanie w zawieszeniu. Jeżeli w Berlinie myśl przeciwna przemaga, to chyba dla tego, że Prusy nie zechcą przyłączyć się do kroków, o których Austria myśli. Ze rząd duński odpowie na ostatnie oświadczenie Bundestagu, to samo z siebie wynika. Dy-

plomacya jest skrupulatniejszą co do form, jak niektóre dzienniki. Zdaje mi się nawet, że odpowiedź będzie taka, iż pozwoli przystąpić do szczyrych układów. Dania oporem niczego nie dokaze. Wojska austriacko-pruskie już były przed kilkoma laty w Holszynie i Europa nie przeciw temu nie wyrzekła. Szło wtedy jak i teraz o przywrócenie porządku podług praw z zachowaniem całosci państwa. Dwór duński zrobionemi wówczas przyrzeczeniami przyznał, że uznawał sam słuszność tych kroków \*).

Zalatwienie sporu o „Cagliari“ jest dowodem, że nawet mając prawo za sobą, nie zawsze można walczyć niem tylko. Słusznie mówi *Oester. Zeitung* w artykule o Neapolu z 19go t. m., że nie dość żeby rząd był otwartym w bronienu swych praw, trzeba nadto żeby był przezornym, zręcznym i umiał zastósować się w porę do okoliczności. Do rządu duńskiego ta rada zastósowała się może jeszcze właściwiej, gdyż opór jego nie ma nawet podstawy prawnej. Wracając do Neapolu dodam, iż uderzyło tu wszystkich, że w artykule tym, *Oester. Zeitung* wyraźnie i silnie przemówiła za koniecznością dla rządu neapolitańskiego, zmienienia w wielu i rozmaitych kierunkach, swój dotychczasowej polityki. Dziennik ten radzi mu wziąć drogę postępu, reform, zmian politycznych, zgodnych z wyobrażeniami wieku i z wymagalnościami cywilizacji i stawia mu na wzór Austryę.

Upały mamy coraz gwałtowniejsze. Wczoraj spadło kilka kropel deszczu; dziś znowu termometr wskazuje 25° R.

Berlin 20 czerwca.

† Panuje pomiędzy gabinetami austriackim i pruskim z powodu nieporozumienia w kilku kwestiach dotyczących Związku niemieckiego oziębłość, którą prasa wiedeńska i berlińska i idąca w ich ślady prasa północno i południowo-niemiecka dość wyraźnie poznać dają. Słyszę, że jedno z wielkich mocarstw, snadno się domyśli, że Anglia, stara się i podobno nie bez skutku, pojednać Prusy i Austryę z sobą, radząc gabinetowi wiedeńskiemu, aby w interesie ważniejszych kwestyj politycznych, które dziś rozdzwajają mocarstwa i więcej je jeszcze rozdwoić mogą, więcej łagodności okazywał w obec Prus w sprawach rozstrzygających się w Bundestagu. Jak daleko gabinet austriacki pójdzie za tą radą Anglii, trudno wiedzieć. Mówią tu jednak, że ma być gotów do okazania dobrej swej woli, i w kwestyi załogi rastattkiej zrobić koncesyę Prusom, przypuszczając je do współudziału. Czy prawda, pokaże się to z bliskich obrad Bundestagu nad tym przedmiotem. Zdaje się, że rząd angielski, aby być panem wszelkich ewentualności, na przypadek zerwania się przymierza z Francją, przygotowuje sobie zawczasu przymierze z Prusami i Austryą, nad czem pracują także tak zwani politycy przyszłości.

Francya miała dać radę Danii, aby w interesie pokoju europejskiego zrobiła Bundestagowi pewne koncesyę, jakie, o tem wieść ta nie mówi. Przeciwnie donoszą z Kopenhagi, że tameczny gabinet, wzmocniony nowemi dopiero co dokonaniem w myśli swojej wyborami, nie przejdzie za granicę uczynionych poprzednio propozycji, i że do nich się odwoła, dając odpowiedź na ostatnią uchwałę Bundestagu. Dania stara się oczywiście z obecnej sytuacji europejskiej ile możności korzystać. Czuje ona to dobrze, że Bundestag względem niej, chociaż za nim stoją Austria i Prusy, to nie Anglia względem Neapolu. Ale może ona źle wyjść na swym uporze, jeżeli się Anglia zwiąże z przymierzem z państwami niemieckimi.

Książę Fryderyk Wilhelm przedjął powrócił z podróży swojej do Pomeranii niż miał. W przyszłym tygodniu ma pojechać do ziem pruskich, w szczególności do Królewca, któremu wizyta jego dawno jest obiecana.

Miasto zajęte wyścigami konnemi i jarmarkiem na wełnę. Wyścigi znajdują coraz więcej nie tylko współzawodników rzeczywistych stawiających konie do gonitwy i członków honorowych zapisu-

\*) Szły bowiem wówczas na jego korzyść, aby poddać Księstwa napowrót pod władzę króla duńskiego (P. R.).

jących się do towarzystwa, ale utwierdzają się także coraz więcej w opinii publicznej. Miejsce popisów pod wsią Tempelhof, pół mili odległe od miasta, zapelnione jest codziennie bardzo liczną publicznością wszystkich stanów. Można się tam zabawić, bo życia pełno na każdym punkcie. Jest muzyka, jest jadła i napoju wszelakiego podobnie. Są to nowoczesne ludowe igrzyska. Odbywają się one tutaj popołudniu od godziny czwartej aż pod wieczór. Pogoda sprzyja, bo zeszłej nocy burza i rześyisty deszcz bardzo powietrze odświeżyły. Książę Pruski i wszyscy inni książęta rodziny królewskiej przybywają codziennie na gonitwy. Trwają one zwykle cztery do pięciu dni.

Jarmark na wełnę nie idzie jeszcze zbyt żwawo, kupey się ociągają. Polskiej wełny nie bywa tu teraz, od czasu jak urządzono jarmark w Poznaniu. Masy zwiezionę tu wełny są ogromne, chociaż wielka część sprzedaje się po jarmarkach miast prowincjonalnych. Z wyscigów i jarmarku najwięcej korzystają hotele, których liczba na czas ten jest za mała; aby pomieścić wszystkich dalszych i bliższych gości. Korzystają i kupcy, bo rzadko którzy z panów wyscigowych i wełniarzy przyjeżdża bez żony i córek. Widać zatem wiele wesolych twarzy, bo to żniwo dla miasta.

Wiedeń 21 czerwca.

Burmistrz miasta Pragi Dr. Wanka przybył do Wiednia z prośbą do N. Pana o darowanie długu miasta wynoszącego 85,000 zlr., którego połowa należy się skarbowi, a druga połowa stanowi funduszu domestykalnemu. Dług ten zaciągnęło miasto w latach 1804, 1805 i 1809 z powodu wielkiej naówczas panującej nędzy, na zakupienie żywności. Obecnie gdy nakazano miastu należyte się spłacić, zachodzi ta trudność, iż miasto corok w większe popada długi, a na pokrycie ich niema funduszy. Sprawa ta toczy się już od dawna. W r. 1855 odrzucono podanie miasta o darowanie tej należności, wypłatę onej o tyle jednak ułatwiono, iż rozdzielono ją na raty po 2000 zlr. Obecnie przeto burmistrz wziął na siebie uzyskać drogą łaski uwolnienie od zapłaty tej należności, i w tym celu udał się do Wiednia.

Królestwo Polskie.

Przedstawialiśmy już nieraz, że rozwinięcie żeglugi rzecznej, uregulowanie i powiększenie komunikacji wodnych, tych najtańszych środków przewozu, jest jedną z najpierwszych potrzeb krajowych. Szczególniej jest to koniecznością w kraju takim jak nasz, z dwóch powodów: Isze że najważniejszym u nas jest przewóz płodów surowych, mających często niewielką wartość przy wielkiej objętości, których przewóz koleją żelazną jest za kosztowny, a jedynie transport wodą opłacać się może; 2re, że z łatwością możemy rozwinąć i powiększyć te komunikacje wodne, bo Bóg uposażył nasz kraj płaski i równy dostateczną siecią wód spławnych, rozsnutą szeroko i wszystkich prawie jego kończyn dochodzącą. Lecz nie wiele dotąd uczyniliśmy w celu użytkowania tej sieci wód i połączenia z sobą odrębnych jej części, co przy równości kraju jest możebną i niewielkich nakładów wymagającą pracą. Wprawdzie Wiślana sieć wód łączona jest kanałami z Dnieprą i Niemeńską, a Dnieprą z Dniuzką; lecz połączenia te nie są dostateczne dla rozwinięcia żeglugi. Przedewszystkiem zaś koryta rzek naszych nie są uregulowane, a to wstrzymuje na jednych rzekach, jak np. na Bugu, Narwi, Dniestrze rozwinięcie żeglugi zwykłej a zaprowadzenie parowców; na drugich zaś, jak na Wiśle, Niemnie, Dnieprze choć nie przeszkodziło zaprowadzeniu żeglugi parowej, utrudnia jej rozwinięcie i o znaczne nieraz przedsiębiorców przyprawia straty, czuć się dające dotkliwie całemu krajowi. Żegluga parowa na Wiśle jedynie uśmiałaniam stanom zasłużonego krajowi obywatela Andrzeja hr. Zamoyskiego winna swoje utrzymanie i rozwinięcie, gdyż często ponosi znaczne straty z powodu nieregulowania koryta i nieuprzątnienia z niego zawad na średniej i górnej Wiśle. Obecnie np. żegluga między Puławami a Zawichostem zawieszoną została, z powodu płytkości wody, a wyżej nawet nie może być posunięta, chociaż Wiśla w całym górnym biegu ma zawsze dosyć wody do znie-

sienia parowców, lecz wody te rozlewają się po miłkkiem szerokim i nierównym korycie, niepojętym przez umiejętnie usypanie tam. Mniemamy że rząd Królestwa skuteczniejszych jak dotychczas użyje środków do lepszego uszlusowania całej Wisły i rzek pobocznych do niej wpadających, przychodząc przez to w pomoc spółce żeglugi parowej.

Lecz porzucając te skargi, chcemy dzisiaj podać pomyślniejsze pod tym względem wiadomości o rozwijaniu się żeglugi na rzekach naszych. Gdy codzienną komunikacją utrzymują na dolnej Wiśle między Warszawą a Nieszawą parostatki osobowe „Plock“, „Włocławek“ i „Niemen“, na średniej Wiśle między Warszawą a Puławami „Pilica“ i „Narew“, na górnej zaś między Puławami a Zawichostem krąży zwykle trzy razy na tydzień paropływ „Wisła“ dzisiaj wstrzymany, a przedewszystkiem gdy na całej średniej i dolnej Wiśle parowce holują gabary ładowe i zbożem i innymi płodami do Warszawy, Torunia i Gdańska, — równocześnie żegluga parowa rozwija się lub powstaje na Niemnie i Dnieprze. Na Niemnie, po kilkoletnich usiłowaniach urządzono już porządną komunikację wodną parowcami z Kowna do Tylży, Kłajpedy (Memla) i Królewca. Parostatki „Kiejstut“ i „Neris“ krąży regularnie trzy razy na tydzień między Kownem a Tylżytem, inne między Tylżytem a Kłajpedą i Królewcem. Żegluga parowa na Wilii próbowana w r. z., nie jest w tym roku w biegu.

Ważniejszą jeszcze wiadomością jest zawiązanie się Towarzystwa mającego na celu urządzenie żeglugi parową na Dnieprze, oraz na wpływających do niego rzekach. Towarzystwo to i statut jego zatwierdzone zostało przez rząd, a kapitał około dwa miliony złp. zebrany przez akcyę. Kompania ta ma głównie na celu urządzenie przewozu osób i ciężarów na ogromnym przestrzeni średniego Dniepru między Mohilewem a Kremenčukiem, oraz na Berezynie i Prypeci wpadających z prawej strony i Desnie wpadającej z lewej strony do Dniepru na tej przestrzeni. Żegluga parowa na dolnym Dnieprze z Kremenčuka do morza dawno istnieje. Rozwinięcie wszelkiej żeglugi i spławu na Dnieprze przepływającym wraz z swemi przyprawami, wiele rozległych prowincyj bogatych w odmienne płody: w drzewo przy górnym biegu, w zboże i sól przy dolnym, byłoby wielką korzyścią dla tych prowincyj i dla całego kraju. Nietylko bowiem wybrzeża rzek Prypeci, Berezyny i Desny, pokryte wielkimi lasami dostarczałyby łatwiej niż dzisiaj drzewa i płodów leśnych prowincjom stepowym południowym i nawzajem z tych prowincyj bogatych w zboże zaopatrywaneby były z łatwością w zboże, którego potrzebują; lecz nadto wywóz zagranicę wodą produktów tak jednych jak drugich odbywałby się taniej i bezpieczniej. Dotychczas żegluga na Dnieprze, będąca zawsze dość rozległą, podniosła się jeszcze bardziej w ostatnich latach. Podniosły się przeto zarazem stare porty dniewrowe: Mohilew, Kaniów, Czerkasy a szczególnie Kijów. W r. 1857 z samej przystani Kijowskiej odplynęło 1189 rozmaitego rodzaju statków, a przybyło około 170. Lecz zaprowadzenie parowców, ułatwiając żeglugę szczególnie pod wodę, dzisiaj tak trudną i mozolną, przyczyniłoby się silnie do jej rozwinięcia. Dzisiaj mimo trudności żeglugi pod wodę bez pary, idzie w górę Dniepru mnóstwo statków i łodzi, a z sąga Kremenčuka prowadzą w górę wodą rocznie 3 miliony pudów soli. To okazuje jak wielkie ułatwienie przyniosły parowce i holowniki parowe.

Niemcy.

Zeit przynosi raz po raz artykuły przedstawiające politykę Prus w świetle najkorzystniejszym, a które mając na celu albo wyprzeć się przed Europą jakoby Prusy dążyły do zmiany obecnego stanu rzeczy w Niemczech, albo usprawiedliwić ją przed krajem, że droga obrana przez rząd jest jedynie dla Prus, możebna i korzystna. W jednym z takich artykułów w ostatnich dniach, dowodzi Zeit, że Prusy powinny się zachowywać biernie i wzmocnić się wewnątrz; ale nie za pomocą polityki zaborczej, bo pora jej już przeminęła. W teraźniejszej epoce były tylko dwie chwile dla Prus do czynnego i energicznego działania: zamieszki r. 1848 i wojna wschodnia. Pierwsze zakończyły się upokorzeniem Prus w Ołomuńcu; druga zostawiła Prusy w ca-

korzystnego. Najlepiej planuje się ze Wschodu, nie tak zdrowem okazało się krajowe. Poszukują też się Adryanopola, Toskany, Dalmacyi i Istrii i można je wszystkim polecić. Spodziewają się tu powetowania ogromnych strat, poniesionych przez atropię w roku zeszłym, choć i teraz dużo jedwabników ginie. Teraz gdzie w kraju nawet i w Krakowie coraz bardziej krzątają się koło tej użytecznej i korzystnej galezi przemysłu, pozwólcie kiedyś może przesłać nam z stolicy jedwabnictwa włoskiego w krótkim rysie doświadczenia praktycznych bakologistów.

Posiedzenie Oddziału Archeologii i sztuk pięknych w c. k. Tow. Naukowym krakowskim

odbyte dnia 20 maja 1868 roku. Gdy członkowie oddziału archeologicznego wzięli się do przeprowadzenia często przedtem objawianej myśli urządzania w Krakowie wystawy starożytności i zabytków sztuki, a więc skierowawszy ku temu celowi usiłowania i zajęcie, na posiedzeniu tem administracyjne tylko czynności załatwiali. Przeciż i tą razą przychodzi wymienić nowy po-

czet darów odebranych dla muzeum, jako świadectwo: że ogół nieprzestaje dowodzić Towarzystwu swego udziału w zajęciach i pracach jego.

Oto JW. Józef hr. Żalski nadesłał czarnek glinianą kształtu zbliżonego do L. 17 (patrz tablicę urn i naczyn z mogił, wydaną w 1857 roku przez Tow. nauk. krak.) — nadto: *pieniżek Aureliusa, grosz pragski Waclawa II. 2 grosze Alberta pruskiego, jeden z r. 1541, drugi z datą nieczytelną, grosz Zygmunt III. z r. 1625, szeląg koronny Jana Kazimierza z r. 1663, sześciogroszówkę Jana III. z r. 1682, grosz miedziany Augusta III. 3 grosze bawarskie Maksymiliana Emanuela z r. 1718, węgierski miedziany pieniąż Maryi Teresy z r. 1767, liczbom mosiężny i 10 pieniążków bez wartości zbiorowej.*

Od WJPana Andrzeja Lorenckiego odebrano: medal cynowy Antonina Gordyana, denar Jana Alberta, piękny egzemplarz półgroszka gdańskiego Zygmunt I. z r. 1530, piękny denar gdański Stefana Batorego z r. 1585, 3-groszówkę koronną Zygmunt III. z r. 1622, 3 sztuki kwartników koronnych Zygmunt III, moneta srebrna siedmiogrodzka Gabor z r. 1629 i 5 pieniążków bez wartości zbiorowej. Tenże dawca nadesłał metalową pieczętkę z końca XVI stulecia, tak zniszczoną, że ledwo doczytać się na niej można: „arnowski epis. cra.

ad.“ Z tego napisu widać: iż ona należała do Jana Tarnowskiego kanonika krak. który po 1591 r. po śmierci Piotra Myszkowskiego był administratorem biskupstwa krak. 1).

WJPan Józef Mączyński, przyniósł na posiedzenie cztery metalowe oryginalne pieczęcie, dwie mosiężne a dwie żelazne. Należą one do czasu między rokiem 1594 a 1772. Wszystkie mają jednobrzmiący napis: *Sigillum juris supremi teutonici castris cracoviensis.* W posrodku głowa z brodą, wąsami i długimi włosy, z koroną nad czołem a drugą pod brodą — z tej na czole wychodzą dwa rogi. Głowę otaczają esy i na jednej 12 a na 3ch innych pieczęciach po 14 gwiazd. Prócz tego na mniejszej mosiężnej czytamy na górnej części u spodu trzonka napis: *Anno 1594 consecutum per Sebastianum Cyrus advocatum ejusdem officii.* Na większej zaś żelaznej na bocznej krawędzi są głoski: *P. A. M. A. P. 1772* co znaczy: *Per Albertum Mączyński advocatum provinciale.* Następnie czytał p. J. Mączyński domysły swoje o powodzie zamieszczenia owęj głowy na pomienionych pieczęciach — zauważył: że głowa ta z koronami i roz-

gami, jest herbem ziemi Dobrzyńskiej 2) przeciw trudno mu było niewątpliwą dać odpowiedź na pytanie: dla czego urząd prawa Magdaburskiego zamku krakowskiego głowa taką się pieczętował? Czy niema ta pieczęć związku jakowego z owemi głowami rzeźbionemi z dobiegami niegdys izbę zwaną poselską w zamku krakowskim? Zdaje się że może jest tu jaka a nalogia — salę tę ozdabiał Zygmunt August, a pieczęć najstarsza z owych czterech jest z drugiej połowy XVI wieku — podanie opowiada jako jedna z głów tego pułapu przemówiła do Zygmunta: „*rea Auguste, judica iuste*“; a słowa: *judicate iuste* czytamy znów zapisane jako godło na berle sądownem prawa magdaburskiego w Krakowie z tegoż pochodzącym czasu 3). Może... przeciw i to i inne tłumaczenia, tylko są domysłami; dla zbadania więc, jest łaskaw p. Mączyński udzielić każdemu zgłaszającemu się odcisku lakowego owych pieczęci.

1) Patrz: *Niesiecki* wyd. stare T. I. str. 146, *Staropolska* Bal. i Lip. T. I. str. 388.

2) Patrz o tej sali w *Pamiętnie z Krakowa* Część III str. 29.

3) Patrz: *Katalog Biskupie* X. L. Łętowskiego Tom IV. str. 145.



Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with columns for location (Kraków, Wiedeń, Lwów, Warszawa, Wrocław), date, and various financial data including banknotes, exchange rates, and interest.

(Nadesłane). NEKROLOG.

Dnia 15go czerwca 1858 r. w 58 roku życia swego, rozstał się z tym światem, poegrawszy liczną otaczającą go rodzinę, najmłodszą z rodzeństwa do zamknięcia powiek pielęgnującą go siostrę i pobłogosławiwszy troje małych dzieci...

Przyjechali od 21 do 22 czerwca.

HOTEL POLLERA. Żeromski Piotr obywat. z Lwowa. Hofman Józef kupiec, Siller Józef kupiec, Schaffer M. J. kupiec z Myślowic. Reichmann P., Bulew J. z Prus. Lewicka Helena obywat. z Warszawy. Rokiński Feliks wojskowy z Hiszpanii. Szeligowski Franciszek z Zatoru. Pöhlgen Teodora z córka z Lwowa. Baranowska Helena w. dobr. z córka z Warszawy. Kochanowski Jan w. dobr. z Cieszyńska. Kral Jan urzędnik z Galicyi. Oderski Jan kupiec z Ostrowy Kalitowskiej Antoni z żoną z Szcza.

Wiktoria Regolino z córka do Szcza. Jan Miszewski asowkat do Nowego Sącza. Ignacy Humnicki w. dobr. do Feliks Ciszewski w. dobr. do Wielkanocy. HOTEL POLSKI. Hr. Potulicki Włodzimierz w. dobr. do Buchner Gustaw z Polski. Hanusz Feliks artysta z Bochni. Galuszek Józef obywat. Herz Józef kupiec z Prus. Knopfen Jakób kupiec z Opawy. Wysocki Floryan w. dobr. Aga Lappu Botiz w. dobr. ze Lwowa. Geleme Sardon Konstanty w. dobr. z Jas. Knapp Fryderyk urzędnik z Zabłotowa.

Table with columns for destination (Kraków), departure time, and route information for passenger trains.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 22 czerwca. Wczorajszy dowóz zboża na granicy Królestwa Polskiego wypadł umiarkowanie. Ruch był bardzo ożywiony, a ceny poszły w górę. Żyto płacono w ogóle 14 1/2, 15, 15 1/2 ztp. a piąkniesz 16, 16 1/2 ztp. Pszenica w ogóle 25, 26, a celniejsza 27 do 28 ztp. Groch w ogólności 16, 17, piąkny biały 18 do 19 ztp. Owies i jęczmień albo poszukiwane, wszelako ceny to samo pozostały. Na targu dzisiejszym w Krakowie, wprawdzie skupywało się górszy nie przybyli, ale za to z Morawy i Śląska sjechali się za kupnem dla tego rach był ożywiony, ceny poszły w górę; szczególnie żyto i groch. Żyto płacono w ogólności 4, 4 1/2, 4 3/4 ztp. piąkniesz nawet 4 1/2 ztp. Pszenica po 6 1/2, 7, a ziarno piąkniesz 7 1/2, 7 1/2 ztp. Jęczmień i owies poszukiwane i kupowane chętnie, lecz ceny niesmieniao lubo stałe.

Gdańsk 19 czerwca. W upłynionym tygodniu mieliśmy tylko jeden rześnity deszcz. Zresztą najpiękniejsza pogoda, ale temperatura zmieniła. Niszaśnie apaty i przejmujące zimno. Jarzyny powszechnie uciierały. Koniczny przepady a co do stanu pszenicy tak sprzeczne chodzą wiadomości, że nie z pewnością wiedzieć nie można. Żyta w naszym okolicach stoja bardzo pięknie. Toruń przebyło pszenicy łasztów 1,230, żyta 174, grochu 66, siemienia lnianego 50, jęczmienia—Belek sosnowych 6,570, dębowych 429. Teryty lepszej cetnarów 101. Stearyny 104.

Wysokość wody ze stopy 1 cali 8, spadła na cali 4. Targi angielskie nie uległy materialnej zmianie. Zawzięta sama obojętność i apatia ze strony kupujących, a ze strony sprzedających upór w robieniu najmniejszych ustępstw. Ceny wigo trzymają się to samo, ale obrót interesów ograniczony. W Anglii czas suchy, pogodny, rośnięcie zboża sprzyjający, dla tego pola stoja prześlicznie, lecz z wielu miejsc -kar, in brak deszczu zachodzą.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 137 Krakauer Zeitung.

Zawezwania, C. k. sąd krajowy krakowski: Franciszka i Alojzego Jantrów ołom ekat. kontraktu dzierżawnego z dóbr Zembrzydowio; termin 21 sierpnia. Licytacje. W dniu 5 lipca wystawienie stodoły, szopy, spichlerza i dachu na piwnicy na probostwie w Lanckoronie (Cena wyw. 1,100 złr. 53 kr.

Inseraty.

W księgarni ŻUPANSKIEGO w Poznaniu wyszło dzieło pod tytułem: PORANKI KARLSBADZKIE czyli Rozbiór zarzutów, uzupełnień i uwag nad pismem: O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce przez Adama Krzyżtopora. Cena 3 talary.

Woda Książęca (Eau de princesse) AUGUSTA RENNARDA

Chcąc się przekonać o szczególniejszym skutku tego zadziwiającego płynu, dosyć jest po wyczajnem umyciu się tę wodę dobrze zmieszawszy gąbkę umaczać ciało miernie natrzeć, nie obcierając, przez co otrzyma się pięć aż do najpóźniejszego wieku, zawsze białą, gładką, czystą, gładką i delikatną. Te zaś osoby, które mają skórę na ciele zanieczyszczoną powinni wodą tą kilka razy przez dzień zwilżać w sposób powyżej wskazany, aby się prędzej uwolnić od piegów, trądnów, liszajów i innych wyrzutów, albowiem woda ta wszelkie nieczystości wyptępa na ciele.

Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie wyszły i we wszystkich księgarniach nabyć można: AFRAJA Romans Teodora Mügge 3 tomy zlr. 3. DRED powieść z nad bagien amerykańskich napisana po angielsku przez U. Beecher-Stowe 3 tomy zlr. 3 kr. 45.

WYPRZEDAŻ FORTEPIANÓW. Słynny już od lat 18 magazyn fortepianów niżej podpisanego, tak w kraju jakoteż i za granicą, niemniej dowodzi ogólne zadowolenie kupujących u niego, jako i liczne zamówienia osobliwie do Rosyi; daje mu powód niniejszym ogłosić, iż posiada teraz wielki wybór fortepianów wiedeńskich

najlepszych mistrzów, jako też paryzkie orkiestryony na 4 i 10 rejestra, któr po cenie tylko fabrycznej wyprzedaje zamysła. Zamówienia z prowincyi lub z granicę skutecznie ten skład bez zwłoki i przesyła takowe troskliwie zapakowane bez najmniejszego uszkodzenia na miejsce przeznaczone, za które połowa płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu fortepianów na miejscu. Przyjmuje także w zamian stare fortepiana i sprzedaje nowe za częściową lub miesięczną wypłatą. Wypożycza takowe i wszelkie reparacje tych instrumentów przyjmuje, jakoteż i na żądanie strojenie skutecznie. Ponieważ fabrykacya fortepianów od najmłodszych lat była zawodem podpisanego, obeznany zatem dokładnie zszukają budowania takich instrumentów, może więc tem bardziej za trwałość i dobroć u niego kupionych fortepianów ręczyć, gdyż tutejsi właściciele podobnych składów są tylko kupcami fortepianów niepodobniostwo zatem, aby takowy mógłby być i dokładnym znawcą, tak wielu wadom podpadajacemu instrumentowi.

Maszyna samograjaca w kształcie szafy która 9 sztuk z najlepszych oper odgrywa, znajduje się podobnie w tym składzie do sprzedania. Lwów w maju 1858.

Jan Bałko we Lwowie przy ulicy Jezuickiej w domu (430-4) hrabiego Karnickiego.

MŁODZIEŃC Rodem z Prus opatrzone świadectwami potrzebnymi, żywo sobie od 8go Jana w handlu żelaznym lub kolonialnym umieścić się— bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“ (531-2-3)

Poszukuje się lekka bryczka lub lekki wózek na resorach. Bliższą wiadomość udziela Biuro agencyjne Karola Wolańskiego w Krakowie Rynek N. 337 gm. III. (500-2-3)

Table with columns for meteorological data: date, wind direction, temperature, humidity, etc.

Ces. kr. uprzyw. roślinno-balsamiczna POMADA DO WŁOSÓW sporządzona z tłuści indyjskich roślin. Osoby, które słabe rośnięcie włosów mają, używają takową jak każda inną pomadę toaletową; ci zaś, u których przez wypadanie włosów już łysina pokazywać się zaczyna, również jak i Damy, którym włosy nad czołem wypadają saozynają, używają takową do nacierania rano i w wieczór. Cena 1 zlr. m. k.

Pielęgnowanie zębów co do zdrowia i piękności. Za c. k. wyłącznym przywilejem WODA DO UST przez J. Pohlmana, która podług przepisów użyta nieprzyjemny odór z ust wydale, działa orzeźwiają i wzmacnia, zżyw zupełnie oczysci, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów usmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje. Wielki flakonik po 1 zlr., mały 30 kr. m. k. Sprzedają się: w apteco „pod złotem Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu, także u panów aptekarzy: w Krakowie u A. Aleksandrowicza, we Lwowie u P. Mikolascha. (419-4-6)

Zswiadomienie dla przejeżdżających przez Nowy Sącz. Powszecchnie wiadomy brak porządnego zajezdnego domu w Nowym Sączu, spowodował niżej podpisanego w hotelu pod „Krakasem“ na powszechnie żądanie szanownej Publicności potrzebna ilość dogodnych stancyj gościnnych przysposobić, jako też kuchnię i piwnię dla wygody przejeżdżających nalezyte zaopatryć. Zatem pozwalam sobie szanownej Publicznosci o liczo odwiedzenie mojego zajezdnego domu najuprzejmiej prosić. Nowy Sącz dnia 1go czerwca 1858.

Szymon Grünberg. Panom Franciszkowi Wertheim & Wiesse w Wiedniu c. k. uprzyw. fabrykantom. Debreczyn 8 maja 1858. Spowodowany jestem donieść panom, iż w miesiącu marcu kilka znaczących wypadków w naszym mieście wydarzyło się, gdzie do pomieszkani wżamano się, tak też u mnie sklep i magazyn wytrychami otworsono. Złodzieje weszli do komtoaru i usiłowali także znajdującą się kasę (wielkość N. 4 z pańskiej fabryki) za pomocą dźwud i innych narzędzi otworzyć, co im się bynajmniej nie udało, gdyż kasa pożądaną opór wywierała, przez co mi tam znajdującą się wartość zachowała. Niech to służy za zaszczyt pańskiemu doskonałemu fabrykatowi. Z uszanowaniem i uniżeniem (444-3) Franciszek Farkas.

Poszukuje się w Krakowie 5 lub 4 pokoje wraz z kuchnią i piwnicą od 8go Michała i o ile być może przy ulicy Grodzkiej.— Wiadomość bliższa przy tejże ulicy N. domu 180 na II piętrze. (549-2-6)

De numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek. Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.



**OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY**

**ALBUM SZCZAWNICKIE**

**WIDOKI Z NADBRZEŻA DUNAJCA**

podług rysunków p. Szalaya z tekstem historyczno-opisowym **Szczęsnego Morawskiego** składa się ze 6ciu zeszytów, w każdym po cztery widoki.

- |  |  |
|--|--|
| <b>Zeszyt 1:</b> Zakład Szczawnicki.<br>Wieża Frydman.<br>Zamek w Czorsztynie.<br>Zamek w Niedzicy.  | <b>Zeszyt 4:</b> Czerwona Skalka.<br>Zamek s. Kunegundy.<br>Sokolica od potoku Pionińskiego.<br>Sokolica od Studzienek.                                      |
| <b>Zeszyt 2:</b> Czerwony klasztor.<br>Zamek Lubownia od strony wschodniej.<br>" " " południowej.<br>Podoleniec z klasztorem Pijarów.      | <b>Zeszyt 5:</b> Zatoka Dunajca pod skałą przełazek.<br>Wyjście z Pionin pod białą Skałą.<br>Widok na Pioniny ze Szczawnicy.<br>Wstęp do Szczawnicy wyżniej. |
| <b>Zeszyt 3:</b> Czerwony klasztor od Sromowic.<br>Skały Grabczycha wyżnia i niżnia.<br>Zatoka Dunajca pod Berestykiem.<br>Skała Faćmiech. | <b>Zeszyt 6:</b> Skała Homoly.<br>Krościenko.<br>Dworek Klarysek w Nowym-Sączu.<br>Nowy Sącz.  |

Litografie tych widoków wykonane są w najlepszych zakładach artystycznych Wiednia i Berlina, tekst drukowany ozdobnie i podający wiele nowych badań i postrzeżeń. Pierwsze trzy zeszyty wyszły już na widok publiczny i inne po nich w bliskich odstępach ukazywać się nieomieszają.

Wspaniale to Album najmalowniczych okolic naszego kraju nabywać można drogą przedpłaty składając 10 złr. m. k. za wszystkie 6 zeszytów z 24 widokami.

Przedpłatę przyjmuje: **Biuro agencji i komisowe KAROLA WOLAŃSKIEGO** w Krakowie tak w miejscu jak z przesyłką pocztową za listami frankowanymi.

**W Szczawnicy zaś W. SZALAY.**

(420-6)

I. Semester, Januar bis Juni ist gänzlich vergriffen.

Wöchentlich erscheinend.

Abermals technisch vermehrt!

Ohne Preiserhöhung!

**1858.**

III. Quartal.

X. Jahrgang.

Juli, August, September.

**PARISER & WIENER DAMEN-MODEN-ZEITUNG.**

Mur Originale. Nie Copien.

Den Unterschied der Ausgaben bilden Mehrbeilagen von color. Original-Pariser Kunstblättern. — Musterbogen und Text sind identisch.

Wöchentlich schnelleren Empfang (bereits am Erscheinungstage) sichert der Bezug durch Briefpost unter Adresse — 30 kr. mehr beanspruchend — und wollen in diesem Falle Anmeldung und Pränumerations-Betrag franco direkt adressirt werden:

„An die Administration der Iris in Graz.“

1,500 Gegenstände,  
48 col. Constümbilder,  
12 col. Tapissorien,  
10 „ Lingerien,  
u. s. w.

Unübertroffen an moderner Pracht

Werthvoll an praktisch-technischem Gehalt

Sieblings-Album für Damen eines europäischen Hofes. Zu geneigten Aufträgen empfehlen sich sämtliche Buchhandlungen, insbesondere:

**Julius Wildt in Krakau.**

4 Saisons-Tableaux,  
32 Doppel-Musterbogen,  
60 Patronen,  
48 Mappen Kunstschnle,  
u. s. w.

**UWIADOMIENIE.**

C. k. uprzyw.

**Assicurazioni Generali W TRYEŚCIE**

Zakład ten od roku 1831 istniejący działa we wszystkich gałęziach zabezpieczeń to jest.

- zabezpiecza przeciw szkodom ogniowym, budynki mieszkalne i gospodarcze, meble, towary, ziemiopłody i bydło;
- przeciw wszelkiemu uszkodzeniu towarów podczas transportu;
- na życie człowieka, kapitały lub pensje roczne dożywotne, pomiędzy innymi nader zajmujące tak zwane „Zabezpieczenia Tontynowe“ i kapitały wyposażające, oraz
- jak dotąd udziela i w tym roku zabezpieczeń

**od szkód**

**GRADOBICIA**

a to na rękojmię własnych funduszków całkowitego i doraźnego wynagrodzenia.

C. k. uprzyw. Assicurazioni Generali w Tryeście posiada przeszło

**szesnaście milionów złr. m. k.**

funduszu gwarancyjnego, jest zatem po dziś dzień największym zakładem w c. k. austriackich państwach.

Police (karty zabezpieczające) na Gradobicie wydają się na **Galicję, Kraków Bukowinę i Królestwo Polskie** u niżej podpisanego jeneralnego pełnomocnika na pomienione kraje w biurze jego we **Lwowie** (przy ulicy Karola Ludwika pod L. 132<sup>1/2</sup>, na drugim piętrze) tudzież u głównych agentów:

**w Krakowie u p. Józefa Bartl,**

**w Tarnowie u pana Aleksandra Goldmann,**

także za pośrednictwem w wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach rozstawionych Agencji z wyrażonym godłem zakładu

**ASSICURAZIONI GENERALI W TRYEŚCIE**

Omijając skreślenie powszechnie uznanej potrzeby uchronienia się od przypadków groźących zniszczeniem ziemiopłodów, przez gradobicie, niżej podpisany jeneralny pełnomocnik tuszy sobie nadzieję, że wielce Szanowna Publiczność raczy zakład Assicurazioni Generali zaszczycić swem zaufaniem, które usprawiedliwić będzie jego najusilniejszym staraniem.

Lwów w maju 1858.

**J. B. Goldmann**

jeneralny pełnomocnik dla Galicji, Krakowa i Bukowiny, Królestwa Polskiego i Mołdawii.

(426-3)

W Drukarni Czasu.

**Do Zakładu**

**JÓZEFA BENSdorFFA**

w Krakowie w Rynku pod N. 265  
nadszedł świeży transport:

Ram złożonych w sztabach w rozmaitych szerokościach i deseniach, **Ramki** do fotografii ze szkłem prawdziwie czeskim, **portmonety, torbeczki** dla kobiet, **książki do modlenia** po najumiarkowańszych cenach jako to: **Dunin** ze złotymi ozdobami na bokach i brzegami po 2 złr. sztuka. (537-2-3)

Oczekiwane mezzkie

**KAPELUSZE PANAMA i stalki do**

**KRYNOLIN**

nadeszły do handlu

**Leona Feintucha**

w Krakowie w Rynku N. 234. (519-2-3)

Następujące wody mineralne

świeżo nadeszły do handlu

**Stanisława Feintucha**

w Krakowie

- i sprzedają się po cenach bardzo umiarkowanych:
- Marienbadzka Kratzbrunn,
- Marienbadzka Ferdynandsbrunn,
- Karlsbadzka Schlossbrunn,
- Karlsbadzka Mühlbrunn,
- Karlsbadzka Sprudel,
- Egerska Franzensbrunn,
- Egerska Salzquelle,
- Egerska Wiesenquelle,
- Kissingska Rakoczy,
- Emska Kränchen,
- Selcerska,
- Salzbrunnzka,
- Wildungzka Sauerbrunn,
- Iwoniczka Zoderquelle,
- Krynica,
- Rzegestowska,
- Bardiowska,
- Piwnawska gorzka,
- Saidschützka gorzka,
- Szczawnicka Magdalena,
- Szczawnicka Józefina

**SÓL KARLSBADZKA.**

Wszelkie inne tu nie wymienione gatunki wód mogą być na żądanie w najkrótszym czasie sprowadzone. Obstalunki listowno uskuteczniają się zaraz w dniu nadstania takowych. (520-2-3)

Osoba znająca Górnictwo i piwowarstwo przystępem mogąc złożyć kaucję, jest poszukiwaną do objęcia obowiązku w Królestwie Polskiem; bliższa wiadomość w Biurze Agencji Karola Wolańskiego w Krakowie ustnie lub listami frankowanymi, gdzie również warunki przyjęcia obowiązku udzielone być mogą. (510-2-3)

Za rządzącą drukarni Stanisław Gralichowski.